Pszczelarz i Ogrodnik

Miesięcznik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 4 13 kwietnia 1932

Pszczelarz na wiosnę

O tem, że z nastaniem dni ciepłych pszczoły się oblatują, a pszczelarz winien im pomódz przez dokładne oczyszczenie ula — toć już wiemy. Od chwili oblotu do początku letniego pożytku nastaje dla pszczół okres ich rozwoju; usiłują się one wtedy rozmnażać, aby powetować zimowy ubytek muchy.

Oczywiście, że i pszczelarzowi zależy na tem, aby na czas głównego pożytku pszczoły były w pełni siły, żeby zatem były w gotowości wyzyskania żniwa miodowego.

Dlatego też pszczelarz po pierwszym oblocie okrywa pnie ciepło, uzupełnia ich zapasy, naprawia braki a później rozszerza pszczołom gniazda oraz podkarmia je, gdy pożytek niedopisuje. A pomagając tak rozwojowi siły roboczej, pszczelarz pamięta, iżby przeciwdziałać popędowi pszczół do wymnażania znacznej ilości trutni, co jedynie w ulach rozbieralnych skutecznie przeprowadzić może. Żeby zapobiedz mnożeniu się trutni, usuwa się z gniazda przeważną ilość woszczyny trutowej i zastępuje się ją zapasową pszczelą. Dalej można powstrzymać rozmnażanie się trutni przez stósowanie blachy odgrodowej, którą się oddziela gniazdo od świeżo pociąganych plastrów i magazynu. Wreszcie do tego samego celu może prowadzić forsowanie węzą sztuczną, wstawianą do gniazd całymi arkuszami, oczywiście, o ile je kto ma.

Zajęcia pszczelarza w tym pierwszym okresie gospodarki pasiecznej rozpoczynają się zaraz po wiosennym oblocie.

Podczyszczenie pni, ogólna ich rewizja, usunięcie lub naprawa pni brakowych — to pierwsze zabiegi pszczelarza. Przy określeniu stanu pni z pozimku znacznie domaga mu przyglądanie się lotowi pszczół oraz badanie ich słuchem — przez oczko. U pni silnych słyszy się mruczenie pszczół tem wyraźniejsze, im pień jest silniejszy. We dnie też przy oczku daje się zauważyć prawidłowa i częsta wymiana pszczół, które niekiedy znoszą już pyłek dużemi kulkami.

Pnie średnie wieczorem siedzą cicho, na zastukanie jednak odpowiedzą silnie, a następnie zacichają odrazu; obsiadają one zwykle oczka, a lot pszczół jest tu, choć rzadszy, ale prawidłowy. Natomiast pnie słabe nietylko że siedzą cicho, lecz na zastukanie odezwą się ledwo dosłyszalnie, a w dzień zrzadka tylko pojawiają się pszczoły w oczku. Pień głodny daje poznać swój stan szczególnym cichym szelestem skrzydełek, który (po zastukaniu w ul) dochodzi z jego głębi; w początku głodu widać nieraz wyrzucony czerw, a pszczoły wychodzące zaraz spadają na ziemię, nie mając sił do lotu.

Jeżeli pień jest bezmatkiem, to pod wieczór (zwłaszcza w dzień oblotu) zauważymy mrowienie się pszczół przy oczku, z ula zaś dochodzi dźwięk nie harmonijny, żałosny; tak samo też odezwą się pszczoły na zastukanie w ul.

Lot ich jest przerywany, pyłek, jeżeli znoszą, to małemi tylko kulkami; niekiedy pszczoła, wracająca z pola, zatrzymuje się w oczku i żałośnie wyje.

Dopomagając rozwojowi pni na wiosnę, niekiedy, mianowicie przy braku wczesnych roślin pyłkowych, pszczelarz może być w potrzebie karmienia pszczół mąką, jako materjałem zastępującym im pyłek, konieczny do wyrobu dla czerwiu mleczka i papki. W tym celu nasypuje się mąką pszenną, lub żytnią parę zapasowych plastrów i te ustawia się w pustym ulu lub skrzyni, które należy odnieść nieco dalej od pasieki w miejsce zaciszne i na działanie słońca wystawione. Aby pszczoły do mąki zwabić, daje się też prócz niej nieco miodu; pszczoły naprzód miód wybiorą, a następnie i mąkę do uli znosić poczną, co będzie trwać dopóty, aż nie rozwiną się rośliny, darzące pszczoły pyłkiem, który zawsze jest lepszy od mąki. Na noc plastry z mąką chować trzeba, aby się ona nie psuła pod działaniem wilgoci.

Jakkolwiek pszczoły nie mają najczęściej, trudności w zaopatrywaniu się w wodę na wiosnę, to jednak korzystanie z niej można znacznie im udogodnić, urządzając poidło nieopodal pasieki.

Za poidło może służyć miska gliniana, wypełniona wodą, którą od czasu do czasu zmienia się i dodaje szczyptę soli, a wtedy pszczoły chętniej ją biorą; na powierzchnię wody narzucić trzeba nieco mchu, lub sieczki, albo umieścić tu pływaki z deseczek podziurkowanych. Aby pszczoły do poidła przyzwyczaić, na brzeg miski daje się początkowo nieco miodu.

Roboty w pasiece w chwili bieżącej

Co można było, to zapobiegliwy gospodarz przygotował sobie już naprzód: ponaprawiał pługi i brony, postarał się o dorodne ziarno pod zasiew, przygotował ule dla przyszłych rojów itp. Ale nie wszędzie tak się dzieje — szczególniej co do uli... Bo to tam rójka będzie gdzieś dopiero w czerwcu a może i później, to jeszcze dość czasu, myśli niejeden, a zapomina, że przecież nie rychło będzie brał się do przygotowywania uli, kiedy tyle innych prac pilniejszych będzie gdzieindziej.

Kto zatem tego dotąd nie uczynił, niechaj nie zwłóczy, lecz póki jeszcze czas wolny, przygotuje, co potrzeba. Przy ulach starych pewno koło niejednego znajdzie się robota: tu wypadnie zatwór lub zastawkę dopasować, tam ramki uzupełnić, ówdzie daszek poprawić albo też zastąpić innym, ażeby potem pszczołom deszcz nie zaciekał, bo to najgorsze.

Najbliższą zaś czynnością w pasiece będzie upewnienie się o stanie pni zimujących na toczku przy sposobności wiosennego oblotu pszczół.

W pierwszy pogodny dzień przy końcu zimy, w którym ciepłota wzmoże się o tyle, że termometr w cieniu pokaże blisko 10 stopni ciepła wylatują pszczoły z ulów i bujając czas jakiś w powietrzu, szczyszczają się, t. j. pozbywają się kału nagromadzonego z całej zimy w ich kiszkach.

Jeżeliby tego z powodu długo a nieprzerwanie trwającej zimy uczynić nie mogły, wtedy walają plastry, czyli jak się mówi, zaperzają się.

Przyglądając się uważnie oblotowi pszczół, można z zachowania się ich wywnioskować o stanie pnia — a mianowicie, jeżeli po przegrze zaraz wrócą do ula, to znak, że pień w porządku, przeciwnie, jeżeli przez czas dłuższy mrowią się na oczku, to albo straciły matkę, albo ul mają za ciepły a stąd cierpią pragnienie, albo też ul im przemaka.

Zdarza się, że pszczoły nie z wszystkich ulów zaraz ruszą do oblotu. W takim razie pobudzić je można do tego zastukaniem w ul.

I tutaj z zachowania się pszczół po zastukaniu, oglądać można ich stan. I tak: jeżeli silnie a krótko zaszumią, to pień w porządku, jeżeli zaś wydadzą głos silny, ale przeciągły, jakby żałośnie wyjący, to pień stracił matkę; głos słaby — podobny do cichego szelestu, oznacza, że pszczoły cierpią głód; niewydanie zaś żadnego głosu jest znakiem niechybnym, że pszczoły spadły: z głodu lub mrozu.

W ostatnim wypadku trzeba zaraz zaglądnąć do ula i jeżeli pszczoły leżące na kupie dają jeszcze choć słabe znaki życia, to można przez skropienie ich sytą uratować bodaj część, a przez podanie im następnie miodu w plastrze utrzymać do czasu pożytku.

To samo uczynić wypadnie z każdym pniem, o którym nabraliśmy przekonania, że cierpi głód; bez matek zaś pozostawić na razie jak jest, do czasu, kiedy będzie można zrobić z nimi porządek.

Podnieść każdy ul, na spodzie którego będzie zawsze mniej lub więcej martwych pszczół i pełno trocin woszczyny, zebrać to starannie, przesiać później przez rzeszoto, trociny stopić na wosk a trupów pszczelich nie wyrzucać byle gdzie, bo szkoda, gdyż stanowią nadzwyczaj silny pognój.

Jak uprawiać fasolę karłową (pieszą)

Fasola udaje się najlepiej na ziemiach niezbyt lekkich, z natury urodzajnych, ciepłych, o średniej wilgoci. Wymaga stanowiska słonecznego. Sadzić ją należy w trzecim roku po nawozie. Ziemie uboższe wskazane jest zasilić nawozami sztucznemi, rozsiewając wiosną na uprawione już poletko (na kilka dni przed sadzeniem), w stosunku około 300 kg. superfosfatu i około 400 kg. soli potasowej na 1 ha. Nawóz przykryć przez przemotyczenie. Na przygotowanem poprzednio poletku wyznaczamy linje (rządki) w odstępach 30 cm. i na linjach sadzimy fasolę po 2 ziarnka w dołki 2—4 cm. głębokie, w odstępach 25 cm.

W kilka dni po wzejściu fasoli, ziemię należy przemotyczyć, a w trzy tygodnie później, powtórzyć tę czynność i równocześnie obsypać ją ziemią. Chwasty pojawiające się tępić. Zbiór wykonywać jednorazowo przez wyrywanie całych krzaczków, gdy strączki są już dobrze dojrzałe i suche.

Po pewnym czasie, to jest po zupełnem przeschnięciu fasoli, należy ją wyłuskać, zważyć i przechować w miejscu suchem, przewiewnem.

Do uprawy zaleca się odmianę „Perłową“ lub „Perłową ryżową“ („Tysiąc za jedną“). Na obsadzenie 50 m² potrzeba z tych odmian 40 dkg. nasienia.

Jak uprawiać kapustę

Kapusta udaje się prawie, że na każdej ziemi, a najlepiej rośnie na wilgotnej, próchnicznej, dobrze wynawożonej. Pod kapustę stosujemy najchętniej jesienią nawóz stajenny (około 600 q na 1 ha). W czasie wzrostu podlewać gnojówką. Z nawozów pomocniczych, o ile tego potrzeba wymaga, można dodać w stosunku 1 ha: 300 kg. saletry lub azotniaku (ten rozsiać na 10 dni przed sadzeniem) lub siarczanu amonu, 300 kg. soli potasowej (22%) i 200 kg. superfosfatu lub 300 kg. tomasówki (tę wysiać lepiej jesienią).

Uprawa roli: ziemię pod kapustę wynawozić w jesieni i zaraz przyorać. Na wiosnę spulchnić.

Przygotowanie rozsady: wysiew nasion uskuteczniamy na rozsadniku, osłoniętym od wiatrów. Nasiona wysiać rzutem na poprzednio przekopaną i ograbioną grządkę. Siać rzadki i przykryć nasiona grubo ziarnistym piaskiem tak, by nasion nie było widać. Powierzchnię przyklepać deseczką. Baczyć, by kury nie miały przystępu do rozsadnika. Gdy ziemia wyschnie, podlewać w godzinach rannych ciepłych. Starać się utrzymać regularną wilgoć na rozsadniku, gdyż przeskoki z sucha do mokra powodują rozwój pchełki. Starać się wyhodować silną i zdrową rozsadę. Rośliny wybujałe (jeśli rosną zwarto) małą przedstawiają wartość. Gdy rozsada jest już dość silna, przystępujemy do wysadzenia. Przed wyjęciem rozsady, rozsadnik zlewamy wodą, aby roślinki wychodziły łatwo z ziemi.

Sadzenie kapusty przychodzi w połowie maja. Sadzić w odległości 60×60 cm., posługując się przy sadzeniu kołkiem i obciskając mocno ziemię do korzeni. Podlewać, jeżeli potrzeba. Po dwóch tygodniach spulchniamy ziemię, a gdy kapusta podrośnie, obsypujemy pod same liście. Z chwilą, gdy zaczną się wiązać główki, motyczenie należy przerwać. W ciągu wzrostu podlewać gnojówką, tępić szkodniki (gąsienice). Liści nie obłamywać, gdyż jest to szkodliwem. Zbiór następuje późną jesienią.

Do uprawy zaleca się odmiany: Grecką lub Magdeburską. Na obsadzenie 50 m² potrzeba 10 gramów nasienia.

Jak uprawiać cebulę

Cebula wymaga ziemi żyznej, zasobnej w próchnicę, udaje się lepiej na ziemiach niezbyt ciężkich. Świeżego nawożenia nie znosi. Sadzić w drugim roku po nawozie. Jeżeli niema odpowiednio uprawionej ziemi, wtedy lepiej będzie nie nawozić świeżym obornikiem, lecz użyć nawozów sztucznych, w stosunku na 1 ha około 250 kg. saletry, 300 kg. soli potasowej 22% i 250 kg. superfosfatu. Należy użyć nasienia cebuli a nie dymki. Na rozsadę wysiać nasiona na rozsadniku lub w skrzyniach w mieszkaniu. Nasienie przykryć na 1 cm. i przyklepać, by dobrze przylegało do ziemi. Celem utrzymania regularnej wilgoci zraszać w miarę potrzeby. Gdy ciepło, skrzynki wynosić na pole, także na rozsadniku hartować rozsadę. Wysadzenie na miejsce stałe dokonuje się w końcu kwietnia i z początkiem maja na świeżo przekopaną i ugrabioną grządkę w odstępach 25×15 cm. Nie sadzić za głęboko, gdyż wtedy cebula nie zawiąże się, ziemię około roślinek mocno obcisnąć. Rozsadę przed wyjęciem należy zlać dobrze wodą, a następnie ko-

rzonki i nać skrócić. Dalsza pielęgnacja polega na pieleniu (nie pozwolić aby zarosła chwastami), podlewaniu i spulchnianiu ziemi. Obsypywać nie potrzeba. Gdy szczypiór zaschnie (w jesieni), wyrywamy cebulę w dzień suchy, słoneczny, suszymy bacząc, by nie zmokła, bo wtedy straci barwę. Uważać, by nie przemarzła na polu. Przechować należy w miejscu suchem, przewiewnem, a gdy mrozy nadchodzą, schować do miejsc bezpiecznych. Ten sposób uprawy daje cebulę zdrową, dobrze wyrośniętą i trwałą. Odmawiana najlepsza: żytawska. Nasienia na 50 metrów kwadratowych potrzeba 30 gramów.

Pszczeli jad jako lekarstwo na reumatyzm

Reumatyzm jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą. Co szósty człowiek niemal cierpi w większym lub mniejszym stopniu na reumatyzm. Nic więc dziwnego, że od wieków szuka się skutecznego lekarstwa na tę chorobę i, że co pewien czas pojawiają się jakieś nowe specyfiki, z reguły jednak mało skuteczne.

Od dawna stosowano także ukłucia pszczół, jako rzekomo bardzo skutecznego środka na bóle reumatyczne. Ta metoda leczenia opierała się na spostrzeżeniu, że pszczelarze, narażeni często na ukłucia pszczół, nigdy prawie nie chorują na reumatyzm, a jeżeli chorowali, — to w zawodzie pszczelarskim doznali znacznej ulgi w cierpieniach lub nawet całkowitego wyleczenia.

Jeszcze w roku 1888 pewien lekarz opublikował obszerną broszurę, w której przedstawiał wspaniałe wyniki przeprowadzonych przez siebie kuracyj pszczelnych przy cierpieniach reumatycznych. Z tych opisów wynikało, że w niektórych ciężkich przypadkach reumatyzmu aplikował choremu do 15.000 ukłuć pszczół i w rezultacie przychodziło do pomyślnego wyniku leczenia. Prócz tego, kuracje takie miał radykalnie usuwać wady klapy sercowej, występujące często przy reumatyzmie.

Od tego czasu metoda ta zyskała szerokie uznanie i przyjęta została do t. zw. lecznictwa przyrodniczego. Wśród lekarzy jednakże nigdy nie zdołała się rozpowszechnić, prawdopodobnie ze względu na wielkie trudności połączone z jej stosowaniem. Nie wszędzie bowiem ma się pod ręką pasieki z nieograniczoną ilością pszczół (pszczoła po ukłuciu ginie), a ponadto jest to kuracja niesłychanie bolesna.

Ostatnio jednakże udało się jad pszczeli wytworzyć sztucznie, sposobem chemicznym skutkiem czego zainteresowanie świata lekarskiego dla tej metody leczenia reumatyzmu znacznie się ożywiło. Kuracja polega więc obecnie na zastrzykiwaniu jadu pszczelego pod skórę i jest coraz szerzej stosowana.

Próby, przeprowadzone w poradni reumatycznej w Berlinie, dały całkiem zadawalające wyniki, stwierdzono jednakże, iż niektórzy ludzie odznaczający się szczególniejszą nadwrażliwością na jad pszczeli i mrówczy, nie znoszą tych zastrzyków. U takich ludzi podobnie jak i u gruźlików stosowanie tego lekarstwa na bóle reumatyczne jest więc niemożliwe.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Uprawa roślin leczniczych.

Pytanie. Słyszy się od niedawna, że obecnie opłaca się uprawa roślin leczniczych. Jakie możnaby uprawiać zioła? **Janina z St. T.**

Odpowiedź. Rzeczywiście, że w tym roku w dziedzinie ziół leczniczych zauważamy pewne ożywienie. Widocznie ludzie mniej ich uprawiają, a z drugiej strony wzrasta popyt wskutek coraz większego rozpowszechnienia się leczenia ziołami. Uważamy, że dzisiaj mogą się opłacić uprawy: mięty angielskiej, kozła lekarskiego (Valeriana offic.), anyżu gwiazdkowego i zwyczajnego, kopru włoskiego, gorczycy czarnej, także korżander jest poszukiwany i wiele jeszcze innych roślin.

Czerw czarny.

Pytanie. W jednym z pni zauważyłem na plastrze w rogu czerw zaschnięty, częściowo w stanie rozkładającym się, lecz bez jakiejkolwiek woni. W obawie, że może to być zgnilec, pień odstawiłem na bok i miałem go na oku. Nadmieniam, że od roku 1929 pień ten należy do najsilniejszych i najmiodniejszych. **Jan W. z M.**

Odpowiedź. Skoro czerw dotknięty chorobą nie wydziela żadnej niemiłej woni, nie będzie to zatem ani zgnilec, ani kiślica (czerw kwaśny), lecz tak zwany „czerw czarny". Chorobę tę należy leczyć tym samym sposobem co zgnilec. Z najnowszych sposobów dała dobre wyniki kuracja opierająca się na zmianie matki, która zarażona rozszerza chorobę. Należy więc matkę w ulu usunąć i zastąpić ją nową. Na jakiś czas jednak wskazanem jest pień pozostawić bez matki, by pszczoły mogły wyczyścić wszystkie komórki.

Mleczko w komórkach.

Pytanie. Przy ścinaniu nożem roboty trutowej wypływa z komórek mleczko, które pszczoły rozchwytują. Czy jest ono dla nich szkodliwe? **Bartnik z G.**

Odpowiedź. Jak wiadomo, każda komórka z czerwiem jest wypełniona przez pszczoły odpowiednią ilością mleczka. Mleczko to oczywiście jest czyste i bez szkody może być przez pszczoły pobierane.

Podkarmianie pszczół.

Pytanie. W którym miesiącu można już podkarmiać pszczoły, aby pobudzić matkę do czerwieńca? **W. L. z R.**

Odpowiedź. Zależeć to będzie od tego, w jakim okresie przychodzi w tamtejszej okolicy główny pożytek, na który to okres trzeba przygotować siłę w ulu. Jest bowiem wiadomem, że zbiór miodu jest zawsze proporcjonalny do ilości pracujących pszczół. Jeżeli n. p. główny pożytek rozpoczyna się w maju i trwa przez czerwiec, to właśnie na ten czas trzeba przygotować siłę, a nie wcześniej lub później. Inaczej masy pszczół nie znalazłszy dostatecznej ilości pożywienia w przyrodzie zjedzą zapasy w ulu, a gdy tych braknie zginą z głodu. Takie wypadki są nam już znane. W każdym razie, podsycanie można rozpocząć wtedy, gdy wiosna już jest w pełni i nastały dostatecznie ciepłe dni. Chcąc przyspieszyć silne czerwienie matki można odsklepić zaszyte plastry (zrobić to w dzień ciepły), skąd pszczoły przeniosą miód do środka gniazda. Podsycanie trzeba rozpocząć na jakie 40 dni przed kwitnieniem roślin głównego pożytku.

Rozmaitości

*** 16 gatunków owoców na jednem drzewie.** Pewien sadownik kalifornijski przeprowadził ciekawy eksperyment. Oto przeszczepił na drzewo śliwkowe pędy z innych drzew owocowych i stopniowo wyhodował drzewo, które zrodziło 16 różnych gatunków owoców, brzoskwiń, śliwek, moreli i migdałów. W dobie kwitnienia drzewo to przedstawia szczególnie osobliwy widok.

*** Palmy** uchodzą za najpiękniejsze drzewa na świeciee. Nie rosną one u nas, lecz tylko w ciepłych krajach. My chyba tylko liść palmowy widzimy na Palmową Niedzielę, lub na wielkim pogrzebie. Wprawdzie są i u nas palmy w cieplarniach, lecz te niczem są w porównaniu do palm rosnących w Azji, Afryce, które dochodzą do 100 stóp wysokości. Gatunków palm jest więcej jak sto. Z drzewa robią domy, z liści ogromnych dachy, ze soku wino. Niektóre gatunki mają owoce.

*** Pomarańcze** rosną mianowicie pod pięknem niebem włoskiem, gdzie tworzą całe lasy i gaje. U nas drzewa pomarańczowe znaleźć można chyba w cieplarniach, i to jeszcze skarłowaciałe, nędzne, jak zwykle, gdy nie żywi je matka natura, tylko pielęgnuje macosza ręka ludzka. Podróżni opisując pomarańczowe lasy, nie mogą się uchwalić ich cudownego uroku, ale do tych lasów wnijść nie zawsze bezpiecznie. Sięgniesz po pomarańczę, ale w tej chwili ukąsi zjadliwa żmija. Pomkniesz się dalej, aż tu czycha na cię inne drapieżne zwierzę.

*** Najstarszy krzak róży w świecie.** Przy starożytnym kościele w Hildesheim (w Niemczech), jest kwiat dzikiej róży, mający przeszło tysiąc lat, a zasadzony tam według podania, przez samego Karlsmanna. Krzak ten wyrasta z suterymy (piwnicy) przy kościele pniem swoim grubym jak człowiek, przechodzi ukośnie przez mur suteryny i na kilka centymetrów nad poziomem ziemi, rozdziela się na pięć nierównych gałęzi, osłaniających mur kościoła jak szpaler na 7 metrów wysoki i 8 metrów długi. Już w XIII wieku krzak ten uważany był za największą osobliwość w całej okolicy.

PRAKTYCZNE RADY

— Osuszanie ziem błotnistych jesionami. W Ameryce użytkują miejsca błotniste, obsadzając takowe jesionami. Jesiony te dają bardzo twarde i pożyteczne drzewo. Za przykładem Ameryki poszły też Niemcy i Holandja. Nie należy przytem zasadzać jesionów w ziemię, stawiają je wprost korzeniami na ziemi, a naokoło skopują błoto w kształcie stóżka. Gdyby przed utrwaleniem się tegoż nadeszła burza i drzewo pochyliła, trzeba je jeszcze raz okopcować. Najodpowiedniejszy czas do sadzenia jest miedzy środkiem maja a końcem czerwca; ziemia jest wtedy dosyć wygrzana i drzewko szybciej wzrastać może. Do sadzenia należy też wybierać najsilniejsze i ładniejsze drzewka i sadzić je w odległości 1½ m. jedno od drugiego. Miejsca, które są jeszcze pokryte wodą, lepiej początkowo ominąć; stopniowo woda z nich zniknie, wtedy i te miejsca można obsadzić. Jak zapewniają naoczni świadkowie, udaje się w ten sposób zupełnie osuszyć ziemię.

Kalendarz robót sadowniczych na kwiecień.

Plombować dziuple, wypełniając je kamieniami, tłuczoną cegłą i zasmarowując to zaprawą wapienną. Ciąć drzewa i krzewy. Przeszczepiać drzewa w sarnią nóżkę. Bielić drzewa owocowe. Jeśli nie bielimy, to zraszamy jabłonie i grusze mlekiem wapiennem z siarczanem miedzi, biorąc 3 kg. palonego wapna i 3 kg. siarczanu miedzi na 100 litrów wody. Będzie to t. zw. 3% ciecz bordoska. Chroni ona drzewa jabłoni i gruszy od czarnego grzybka. Jeśli ziemia rozmarzła i obeschła, nawozić drzewa kompostem lub nawozem ludzkim, posypanym popiołem drzewnym, albo dać nawozy sztuczne w ilości ½ kg. soli potasowej i 1½ kg. superfosfatu pod drzewa piętnastoletnie. Starszym drzewom dać zasiłek odpowiednio większy. Podorywać murawę. Nawozić i przekopywać ziemię pod porzeczkami, agrestami i malinami, poczem zrosić pierwsze dwie mlekiem wapiennem. Odkładać agrest i leszczynę wielkoowocową przez nacięcie i nagięcie dolnych części gałęzi i przysypanie ich ziemią, aby wypuściły korzenie. Rozmnażać porzeczki, wtykając sadzonki (roczne pędy długości 20—30 cm.) ukośnie w zagon aż pod drugi pączek, od góry sadzonki licząc, poczem obcisnąć ziemię koło nich. Do drzewek przygotowujemy paliki długoci 2 metrów, dla pni drzewnych 120 cm. wysokich, poczem osmalamy je nad ogniem 1 m.

Rady dla pszczelarzy.

Pewien doświadczony pszczelarz daje następujące praktyczne rady przy prowadzeniu pasieki:

1) Karmienie pszczół w końcu sezonu pasiecznego w celu uzupełnienia zapasów zimowych należy przeprowadzić wcześnie, aby pszczoły miały dosyć czasu dla wygodnego urządzenia leża zimowego i prawidłowego rozłożenia pokarmu.

2) Jeżeli bardzo wcześnie wiosną nastaną dnie ciepłe, to pszczoły trzeba utrzymać chłodniej, aby powstrzyma zbytnie czerwienie matki.

3) Wiosną w czasie nieraz kapryśnych zmian temperatury, tak niebezpiecznych dla pni o licznym czerwiu, należy pszczołom dawać dosyć rzadkiej syty i ule cieniować, aby powstrzymać pszczoły od niewczesnych wylotów, gdyż skutkiem nich słabną nieraz pnie najsilniejsze tak, że nie mogą pokryć posiadanego czerwiu i on zaziębnie, co w dalszym ciągu budzi obawę o zgnilec.

4) Ścisły, rozumny wybór pni, przeznaczonych do hodowli, usuwanie pni nieprodukcyjnych i brakowych, w ogóle utrzymanie tylko doborowego materjału w pszczołach, stanowią konieczny środek, pomyślnego rozwoju pasieki i uchronienia się od licznych, kłopotliwych zabiegów, łożonych nieraz na pnie, które nie dadzą kropli miodu w zysku.

5) Przy każdej rewizji pni, koniecznem jest przekonać sie o zdrowiu czerwiu, co da możność odpowiedniego zaradzenia zaraz przy pierwszych oznakach zgnilca.

6) Wreszcie liczne doświadczenia niechybnie przekonają, że właściwie karmienie pszczół, jest jednym z najważniejszych warunków produkcyjności pasieki, a zwłaszcza zdrowego i energicznego przymnażania czerwiu u pszczół.